

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztę 2,35 mk., z odroczeniem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmują się po 30 lat. za jednolamowy wiersz polityczny. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Poczta: konto czekowe Nr. 5124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188. Telefon 2650. Redakcja i administracja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2650.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX.

Gdańsk, n. środę 23-go kwietnia 1919.

Nr. 91.

Żądania i protesty naszych Braci Kaszubów.

My mieszkańcy Wysokiej (Wittstock) PRAGNIEMY POZOSTAĆ JAKO WIERNI POLACY katolicy przy naszej Ojczyźnie Polsce i protestujemy uroczysto przeciw wszelkiemu odłączeniu nas od takowej.

WYSOKA, dnia 10 kwietnia 1919.

Następuje cały szereg podpisów.

My robotnicy cegielniani z Wysokiej (Wittstock) PRAGNIEMY POZOSTAĆ JAKO WIERNI POLACY KATOLICY przy naszej Ojczyźnie Polsce i protestujemy uroczysto przeciw wszelkiemu odłączeniu nas od takowej.

WYSOKA, dnia 10 kwietnia 1919.

Znowu cały szereg własnoręcznych podpisów.

My rolnicy Wysokiej (Wittstock) PRAGNIEMY POZOSTAĆ JAKO WIERNI POLACY KATOLICY przy naszej Ojczyźnie Polsce i protestujemy uroczysto przeciw wszelkiemu odłączeniu nas od takowej.

WYSOKA, dnia 10 kwietnia 1919.

Następują podpisy własnoręczne rolników.

SULĘCZYN, dnia 14. 4. 19.

Zebrani dzisiaj członkowie Towarzystwa rzeźniczego „Jedność” na parafie sulęcką i parafę parochowską głosimy uroczysto, że JESTEŚMY POLAKAMI I NIEMI POZOSTAĆ CHCEMY, a nie jak Niemcy starają się w nas wmówić, że Kaszubi to nie Polacy, tylko Niemcy pochodzenia pomorskiego.

Zakładamy więc PRZECIW TAKIEMU GŁOSZENIU PROTEST i pragniemy być przyłączeni do naszej kochanej Ojczyzny Polski.

ZARZĄD TOW. RZEMIEŚL. „JEDNOŚĆ”
NA PARAFIE SULĘCKA.

REZOLUCJA.

Zebrani na wiecu w Wygodzie, dnia 13 kwietnia w liczbie przeszło 1000 mężczyzn i niewiasty oświadczamy przed całym światem, że JESTEŚMY POLAKAMI, zamieszkującymi Pomorze kaszubskie. TYLKO POLSCE zawdzięczamy, żeśmy utrzymali naszą wiarę świętą i nasz piękny język ojczysty; gdy zaś nasi pobratymcy za Lęborkiem pod panowaniem pruskim już przed setkami lat oba te skarby, każdemu Polakowi najdroższe, UTRACILI.

Opierając się na 14 punktach Wilsona, potwierdzamy, że my WSZYSCY DO POLSKI PRZYŁĄCZENI być sobie życzymy i gorąco pragniemy, mając zaufanie do komisji pokojowej, że ona uwzględni słuszne nasze żądania.

WYGODA, dnia 13. 4. 19.

Wiec w Górnej Brodnicy.

W niedzielę, dnia 13. b. m. odbył się wiec parafy w Górnej Brodnicy, powiatu kartuskiego. p. Kowalewskiego nie ponieśli wiecownicy

ków, dlatego wiec odbył się przed oberżą pod gołem niebem. Wiec zajął miejscowy Proboszcz ks. Sadowski, poczem przemawiał p. B.

Wiecownicy w liczbie około 600 uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu w Górnej Brodnicy dnia 13 kwietnia 1919 Polacy i Polki w liczbie około 600 osób oświadczają uroczysto i jednogłośnie:

1. Odpieramy z oburzeniem zawartą w twierdzeniu gazet niemieckich i pism ulotnych obelgę, jakobyśmy, my, Kaszubi, nie byli Polakami, tylko należeli do szczepu wendyjskiego lub innego i wypraszamy sobie stanowczo nieproszoną opiekę niemieckich pismaków.

BYLIŚMY, JESTEŚMY I DO OSTATNIEGO TCHNIENIA NASZEGO POZOSTANIEMY POLAKAMI, takimi, jakimi są bracia nasi w Wielkopolsce, Kongresówce, w Galicji, na Śląsku i Warmji i jakimi byli ojcowie nasi.

2. Pragniemy jak najspieszniejszego połączenia ziem kaszubskich włącznie Gdańska z pniem macierzystym, z Polską i wzywamy państwa zachodnie, aby nam wymierzyły sprawiedliwość i połączeniem ziem tych z Polską wyzwoliły nas z niewoli pruskiej od półtora wieku nas przygniatającej.

3. W międzyczasie zaś protestujemy przeciwko nadużyciom odnośnych czynników cywilnych i wojskowych wobec spokojnej ludności polskiej za pomocą zaprowadzania i utrzymywania bez potrzeby stanów wojennych, rewizji po domach, aresztowań i wytaczania oskarżeń z urojonych powodów.

PARCHOWO, dnia 13-go kwietnia 1919.

My zebrani na wiecu polscy parafjanie parchowscy żądamy i domagamy się, i oświadczamy uroczysto, że NIE JESTEŚMY NIEMCAMI ani żadnymi Wendami lub Turkami, TYLKO POLAKAMI NA STAREJ POLSKIEJ ZIEMI MIESZKAJĄCYMI i chcemy po wieczne czasy Polakami pozostać. Protestujemy także jak najenergiczniej przeciw wszelkim hakatystycznym kręactwom i zakusom, które z nas zrobić chcą jakichś dziwolągów, a nie Polaków i żądamy, aby nas i z naszym polskim Gdańskiem, który nam zrabowali Krzyżacy, do naszej Matki Polski przyłączono.

RADA LUDOWA.

WIELKI KLINCZ, dnia 13. 4. 19.

My Kaszubi zebrani dziś na wiecu w Wielkim Klinczu w liczbie około 200 osób protestujemy jak najenergiczniej przeciw niemieckim twierdzeniom, żeśmy Niemcami, Wendami i jeszcze innymi rozmaitemi plemionami. Głosimy uroczysto, że nasi pradziadowie, dziadowie, ojcowie i jak i my CAŁEM SERCEM JESTEŚMY POLAKAMI ze krwi i kości a nasza ziemia kaszubska jest ZIEMIĄ POLSKĄ.

Jaroszewy, powiat kościerski, 13 kwietnia 1919.
PROTEST SZKÓŁKI POLSKIEJ

W JAROSZEWACH.

My dzieci tej uciemiężonej pogwałconej Żywicielki, matki Ojczyzny naszej, ziemi polskiej jęczące już od półtora wieku, pod jarzmem pruskim, skrupowane prawnie jaknajmocniej, PRO-

TESTUJEMY NAJENERGICZNIEJ PRZECIW TWIERDZENIOM CAŁEJ PRASY NIEMIECKIEJ, JAKOBY PRUSY KRÓLEWSKIE BYŁY I CHCIAŁY POZOSTAĆ POD PANOWANIEM NIEMIECKIM.

Wobec tego oświadczamy uroczysto wobec Boga, i Królowej Korony Polskiej, i całej ludzkości, że my, JAKO PRAWE DZIATKI TEJ NAJUKOCHAŃSZEJ MATKI I ŻYWICIELKI NASZEJ JESTEŚMY I ZOSTAJEMY POLAKAMI, i żądamy, by Konferencja pokojowa w Paryżu w imię sprawiedliwości, przyłączyła nas do państwa polskiego, gdyż ZIEMIE, KTÓRE ZAMIESZKUJEMY, SĄ ODWIECZNIE POLSKIE.

TOW. SZKÓŁKA POLSKA w Jaroszewach.

Następuje 64 podpisów, z których 61 wypisały własnoręcznie dzieci polskie, jak widać z charakteru pisma. Rzec jest zatem o tyle bardziej wzruszająca, że nawet dzieci te polskie zabrały się do protestu przeciwko pogwałceniu ich narodowości. Z tych dzieł wyrosną na pewno dzielni obywatele przyszłej wolnej i zjednoczonej Polski.

JAROSZEWO, w kwietniu 1919.

PROTEST!

My Polacy gminy Jaroszewy protestujemy najenergiczniej przeciw twierdzeniom całej prasy niemieckiej, jakoby Prusy Królewskie były, i chciały zostać niemieckie.

Wobec tego oświadczamy uroczysto, wobec Boga, i Królowej Korony Polskiej, i całej ludzkości że my, jako i dzieci nasze, jesteśmy i zostaniemy Polakami, i żądamy by Konferencja pokojowa w Paryżu w imię sprawiedliwości, przyłączyła nas do państwa polskiego, gdyż ziemię, które zamieszkujemy, są odwiecznie polskie.

RADA LUDOWA GMINNA
W JAROSZEWACH.

Następują podpisy całej Rady i podpisy imienne 784 osób.

PROTEST!

My Polacy z Koźmina w liczbie 800 protestujemy niniejszem najenergiczniej wobec całego świata, aby nasza polska ziemia, Prusy Królewskie, którą naszym przodkom gwałtem zabrano, miała nadal pozostać przy Niemcach a my pod ich panowaniem.

Oświadczamy uroczysto wobec Boga i ludzkości, że MY TEJ GRABIEŻY NIE UZNAJEMY, MY, my i dzieci nasze POLAKAMI JESTEŚMY I POZOSTANIEMY, zatem żądamy od Konferencji pokojowej w Paryżu w imię sprawiedliwości i nieprzedawnionych praw naszych, aby NAS I TE ZIEMIĘ OD WIEKÓW POLSKA, którą zamieszkujemy, te Prusy Królewskie do państwa polskiego przyłączyła.

KOŹMIN, dnia 12 kwietnia 1919.
POLSKA RADA LUDOWA.

GŁODOWO, dnia 12 kwietnia 1919.

PROTEST!

My Polacy z Głodowa, razem 219 dusz, na wiecu zgromadzeni wobec twierdzeń niemieckich, że Prusy Zachodnie są i chcą zostać niemieckimi, najenergiczniej protestujemy. Gdyż my jako i dzieci nasze JESTEŚMY I ZOSTANIEMY POLAKAMI i żądamy, by Konferencja pokojowa

w Paryżu w imię sprawiedliwości przyłączyła nas do państwa polskiego.

Wiarogodność tego protestu stwierdza
Polska Rada Ludowa w Głodowie
Prus Zachodnich.

Następuje cały szereg podpisów.

Imponujący protest Gdańszczan polskich.

Dziwne się u nas rzeczy dzieją.

Gdańsk nasz — ten Gdańsk, o którym Niemcy krzyczą, że jest niemiecki, staje się z dniem każdym coraz bardziej polski. Niemcom na przekór. Pokazuje z dniem każdym coraz epiej i bardziej prawdziwe swe polskie oblicze.

Duch polski się budzi i to tak nagle i raptownie, że zastanawia nawet i zdumiewa Polaków od lat zasiedziały. Ducha tego zaś budzi szalona agitacja niemiecka.

Milej niespodzianki doznała tutejsza Powiatowa Rada Ludowa.

Aby żądać przyłączenia Gdańska do Polski i zaprotestować przeciw kłamstwu niemieckim, jakoby Kaszubi nie byli Polakami, zwołała na pierwsze Święto Wielkanocy wielki wiec polski do największej sali Gdańska, tutejsza Powiatowa Rada Ludowa, chcąc raz przynajmniej wszystkich Polaków tutejszych na jednej sali pomieścić.

Wynik przeszedł wszelkie oczekiwania. Olbrzymia sala nabiła się już na pół godziny przed rozpoczęciem znacznie publicznością.

Przeszło pięć tysięcy Rodaków zgromadziło się, aby protestować przeciw zakusom niemieckim. A kilka set później przybyłych nie znalazłszy miejsca musiało wracać do domów.

Zagaił punktualnie o godz. 3 prezes gdańskiej Rady Ludowej p. dr. Wybicki pozdrowieniem staropolskim, wzmiankując, że w tej sali w której dotąd na niezliczonych wiecach niemieckich miało tysiączne fałszy na nas Polaków dziś po raz pierwszy zebrał się Polacy i niechaj pierwsze w niej będą owe słowa: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” Na marszałka zaproponował p. Dr. Kubacza.

Ten dziękując za zaszczyt przewodzenia tak wielkiemu zgromadzeniu, jakiego Gdańsk jeszcze nie widział, przedstawia cel wieca, którym najpierw jest protest przeciw twierdzeniom niemieckim, że lud kaszubski jest szczepem niepolskim, aby protestem tym Niemcom zamknąć buzię nareszcie, a po drugie zebrał się tu, by oświadczyć, że pragniemy powrócić do tej matki, od której nas oddarto i po 150-letnim śnie żądamy powrotu do Polski.

Burzliwe oklaski przerwały przemowę marszałka, udzielającego z kolei głosu p. Dr. Paneckiemu.

Ten zwraca uwagę na 14 punktów Wilsona. Wedle nich przestaje ma przesładowanie. Nas Gdańszczan obchodzi szczególnie § 13 programu Wilsona domagający się przyłączenia Gdańska i Prus Królewskich do Polski. Stąd żadna władza, żaden urząd nie ma prawa nam protestu dzisiejszego zabronić — nam, na których oczy całej Polski są dzisiaj zwrócone.

Obywateli niemieckich obecnych najprawdopodobniej na sali wzywa, aby się godnie zachowywali. Ludność niemiecka od tygodnia protestuje na niezliczonych zebraniach. Nie zdarzył się żaden przypadek, aby ludność polska przeszkodziła tym protestom niemieckim. Oby zatem dzisiaj i przedstawiciele ludności niemieckiej wzięli to sobie za wzór i zachowywali się godnie.

Przystąpiono do oboru ławników wieca z po za obrębę Rady Ludowej i porozono z grona wiecowników na scenę panie: Tylewską i Czyżewską Jadwigę, oraz panów Arczyńskiego z Tczewa, a z Gdańska Pomierskiego, Świtałę starszego, Wasrowskiego, Rutowskiego, Świnarskiego i Filarzkiego.

Marszałek udzielił teraz głosu głównemu mówcy, aresztowanemu przed tygodniem wraz z rodakami innymi przez grenszuc w Oliwie p. dr. Mozyńskiemu.

Donośny jak dzwon śpiżowy głos jego opanował olbrzymią salę. W ślicznym przemówieniu swoim przedstawił, jak z wybuchem wojny zbudziła się myśl, że z tej wojny Polska zrodzić się musi. — (Oklaski i brawa). Jednak polska myśl polityczna stanęła na bezdrożach. Poszli Polacy na wojnę z państwami zaborcami. Lecz kiedy legła Rosja, nie było wątpliwości. Trzeba nam było stanąć tam, kędy szło zwycięstwo: po stronie państw zachodnich.

Powstał dla nas mąż opatrnościowy: Paderewski, który wypowiedział, że odbuduje Polskę chłop polski, odbuduje ją robotnik polski. (Brawa).

Wysłużyliśmy sobie zresztą naszą Polskę. Wszędzie, gdzie tylko walczone o prawa narodów, na barykadach widać było Polaków, walczących zawsze „za naszą wolność i Waszą.”

Trzymała nas zawsze tradycja, że Lwów, Kraków, Poznań, Warszawa, Wilno i Gdańsk do jednego należą szczepu. (Burzliwe oklaski wszystkich wiecowników). Jeden tylko sztandar powieścić winien nad nami.

Jestem Kaszubą z Łębarskiego powiatu, a więc z krańców przyszłej Rzeczypospolitej polskiej. I jako taki stanowczo oświadczyć muszę, że Kaszubi to Polacy. (Ślusznie! — z pośród wiecowni-

ków.) Niemcowie z różnych pochodzą szczepów. Są między nimi Gotowie, Allemanni i inni. Podobnie jest między Polakami. Kaszubi są jednym z polskich szczepów. Więc mowy być nie może, że Kaszubi nie są Polakami. (Brawa.) Nie język zresztą, lecz świadomość narodowa stanowi o własnej narodowości.

Czy gotowicie dalej należeć do państwa, które uprawia takie bezprawia jak Niemcy? (Nie! nie! nie! — z grona wiecowników.)

A kiedy odezwał się przecząc dwóch czy też trzech Niemców, zawołał mówca donośnym głosem:

Idźcie szpiegowie! Powiedzcie to waszemu rządowi! Zanieście mu to za wasze judaszowskie grosze! Powiedzcie jednakże mu zaraz, że natychmiast sto innych z nas stanie na każdym opróżnionym miejscu!

Gdzież wolność nasza, tak jak ją mają Niemcy w Poznańskim? Tam wysyłali telegramy protestujące. Czyż nam to jest możliwym? Tam Niemcy odbywali, mimo, że byli pod panowaniem polskim, do konstytuancy niemieckiej wybory.

My też sprawiedliwości chcemy. I że jej chcemy, my Gdańsk mieć musimy! (Burzliwe oklaski.)

Jak Lwów, tak Gdańsk jest nam koniecznie potrzebny. Chcąc mieć swobodny oddech, musimy żądać Gdańska. Wiara gorąca powinna nas ożywiać, że to się ziści. Starajmy się ożywiać, przyciągać obojętnych, jednoczyć wszystkich. A nasza Polska Zjednoczona i niepodległa z Gdańskiem: Niech żyje! niech żyje! niech żyje!

Zapalne, długo nie milknące oklaski świadczyły, jak mile słuchacze przyjęli słowa im jakby z własnej duszy i serca tak ślicznie wypowiedziane.

Następnym mówcą był p. J. Czyżewski, rozwijając przed słuchaczami historję Pomorza Gdańskiego i Gdańska samego. Ziemia polską była, jest polską i pozostanie polską. I oby jaknajprędzej do Polski przyłączoną była — dalby to wielki Bóg!

Członek Podkomisarjatu Naczelnej Rady Ludowej na Prusy Królewskie, Książęce i Pomorze odczytuje telegram Komisarza p. radcy Łaszewskiego, przebywającego w sprawach ważnych na prowincji. Następnie wyraża uznanie i podziękowanie gdańskiej Radzie Ludowej. Dziękuje również miejscowej prasie polskiej, która pracą swą przyczyniła się wielce do tak świetnego udania się dzisiejszego wieca. Wreszcie składa podziękowanie wszystkim tym, którzy stali się pionierami sprawy naszej polskiej tu w Gdańsku i oświadczają, że Polska nie wyrzeknie się Gdańska i interesów zamorskich dla Polski.

Z podniesioną ręką oświadczamy: Jeśli świat nie pogwałci słusznych praw naszych, wtedy zawsze będziemy starali się stać na straży cywilizacji zachodniej

Marszałek wieca p. dr. Kubacz stwierdza, że uczestników dzisiejszego wieca zebrało się przeszło pięć tysięcy. To nie jest liczba dowolna, tylko wyliczona przez sześć osób.

Proponuje dalej wysłanie telegramów z dzisiejszego wieca, podkreślających łączność naszą z Poznaniem, Krakowem, Warszawą. Na co się wiecownicy godzą.

A jako wykwit dzisiejszego wieca przedkłada następujące rezolucje:

My Polacy, zebrani w liczbie przeszło pięć tysięcy w pierwsze święto Wielkanocy na wiecu w Gdańsku, oświadczamy uroczyście wobec Boga i wszystkich narodów:

I. Zważywszy

że 1) Gdańsk w tysiącletnich swoich dziejach należał prawie tylko do Polski;

że 2) od zachodu i południa otoczony jest zwartą masą tubylczej ludności polskiej;

że 3) Polska tylko przez Gdańsk ma wolny, zabezpieczony i naturalny dostęp do morza;

że 4) Gdańsk w związku z Polską przeżywał najświetniejszy okres swojej historii i tylko w połączeniu z Polską będzie miał pewność świetnej przyszłości;

że 5) Prusy Królewskie są zamieszkane przez tubylczą ludność polską, że ludność niemiecka jest napływową i obecna mała przewaga niemiecka jest spowodowana przez gwałtowną 150-letnią politykę germanizacyjną państwa pruskiego

żądamy przywrócenia Polsce Gdańska i Prus Królewskich. Wyrażamy niezłomną ufność, że kongres pokojowy w imię prawa i sprawiedliwości słuszne nasze żądania wypełni.

II. Wobec tylekroć już zbijanego a mimo to ciągle ze strony Niemców powtarzanego twierdzenia, jakoby Kaszubi byli pochodzenia niepolskiego oświadczamy — że Kaszubi byli, są i na wieki pozostaną Polakami.

Głos nasz łączymy z okrzykiem oburzenia, który się wyrwał z piersi całej Polski na samo przypuszczenie, że Gdańsk i Kaszuby miałyby być oddzielone od pnia macierzystego.

Nie w nas nie zachwieje nadziei, że wrócimy na łono Polski. Tak nam dopomóż Bóg!

Gdańsk, dnia 20-go kwietnia 1919.

w pierwsze święto Wielkanocy.

Rezolucje te przyjęto jednogłośnie.

Marszałek proponuje więc 10 minut przerwy na urządzenie składki dobrowolnej, poczem nastąpiła dyskusja.

W niej jako pierwszy p. Pokorniewski zwraca uwagę, że te same prawa wyjątkowe, co wobec Polaków, stosowano i na Kaszubów, od których przez długie lata swego pobytu na Kaszubach nie słyszał nigdy, aby kto z nich nie uważał się Polakiem. Dlatego żądamy Gdańska i Prus Królewskich wraz z Kaszubami dla Polski. A kiedy zakończył słowy: Od powietrza, głodu, ognia i wojny i od rządów prusackich zachowaj nas Panie! — wtedy sala zadrgała jednym wielkim długo nie milkącym orkanem oklasków.

Imieniem Polek żądała przyłączenia do Polski p. Tylewska. P. Wieloch imieniem robotników. Żołnierzy imieniem, którzy musieli walczyć iść za nie swoją sprawę, przemawiał p. Grimsman. Tych, co się dziś oświadczyli za przynależeniem do Polski wzywał do wstępowania w szeregi zjednoczeń zawodowych polskich p. Dobrowolski.

Dłużej przemawiał p. Arczyński z Tczewa. Przedstawił, jak to okrzyczana braterskość i sprawiedliwość jest tylko dla Niemców u których jest wszystko „urdojcz” — czy to w Rumunji, czy we Lwowie lub w Krakowie albo w Belgji. Więc i Gdańsk „urdojcz”, bo w nim jak wszędzie domy są troszeczkę podobne do tych, co stoja w Berlinie!

Na scharakteryzowanie gospodarki i zachłanności Niemiec przytoczył ich własny wierszyk ucieśzny, brzmiący:

Was ist das für ein Tier?

Frisst Gold und macht Papier!...

Wierszyk ten oczywiście niezmiernie się wiecownikom podobał.

Przechodząc na stronę prawną możliwego głosowania ludności w Prusach Królewskich zaznaczył, że to byłoby tak, jakby kto złodziejowi przyznał prawo głosu, czy rzecz skradzioną chce oddać.

W Tczewie tysiące robotników wydalone na zachód, aby zastąpić ich Niemcami ku przygotowaniu głosowania.

I teraz pytam — mówił p. Arczyński — czy kto chce należeć do państwa, które popełnia takie niegodziwości?

Nie! nie! — brzmiały natarczywiej liczne okrzyki.

Pan Szulc zaznaczył, że teraz targ o Gdańsk. Więc właśnie czas jest protestować. Bo bez Gdańska Polska stałaby tak, jakby jej kto postronek na gardło zarzucił i tak ją zadławił.

X. Makowski oświadczył, że teraz, kiedy losy się waga, Duchowieństwo staje po stronie ludu. A po dotychczasowej Głgocie przyjdzie dzień radosny, dzień zmartwychwstania i Wielkanocy.

Imieniem dziewcząt przemawiała panna Czyżewska.

Pan Kwiatkowski, wydawca „Gazety Gdańskiej” odpiiera zarzuty prasy hakatystycznej, dowodzącej bez uzasadnienia, że my Polacy fałszujemy fakta historyczne a równocześnie wskazuje na mylne twierdzenia niemieckie o niskiej liczbie ludności polskiej w Gdańsku. Gdyby tak było w rzeczywistości, nie zdołalibyśmy tak licznie zapelnąć sali olbrzymiej jak niniejsza. A że się tak stało, to najoczywistszy dowód, że nas tu daleko więcej, jak w swej zacieklności twierdzą Niemcy.

Przytem wskazuje na dziwny zbieg okoliczności. Oto jedna z tutejszych gazet arcyhakatystycznych podała jako tytuł świąteczny: „Deutsche Ostern!” — kiedy jedyna tu w Gdańsku wychodząca gazeta polska: „Gazeta Gdańska” równocześnie na miejscu naczelnem pisała „Polska Wielkanoc!” — Długo zresztą niemiecka Wielkanoc nie trwała w Gdańsku. Bo w Wielki Piątek nazywało się „Danzig bleibt deutsch”, a już następnego dnia Niemcy pisali, że Gdańsk przydzielony zostanie do Polski. Bo Gdańsk, jak przez 1000 lat był polski, tak i na wieki polski pozostanie.

Ostatnia przemawiała w dyskusji pani Resselowa. Nawoływała do pielęgnowania wielkich cnót narodowych.

Słowem końcowem powiadomił marszałek zebranych, że składka dobrowolna na wiecu przyniosła 1286,75 mk. dla Powiatowej Rady Ludowej. Śliczny to objaw ofiarności na cele nasze narodowe ludu polskiego, a zarazem znowu dowodem, jak licznie zebrana była na wiecu publiczność.

Marszałek stwierdził raz jeszcze, że obecnych nalicości przeszło pięć tysięcy i że kilka set uczestników nie mogło już wejść na salę.

Dalej stwierdził, że wiec odbył się w największym porządku, jak rzadko wiec który.

Rezolucje przyjęto jednogłośnie.

A dziękując serdecznie za tak liczne przybycie uczestników, zaznaczył, że dotąd krzywda nam się działa. Jednak oswobodzony z niewoli naród polski żyć będzie na wieki.

Tak nam dopomóż Bóg!

Zaśpiewano pieśń „Boże coś Polskę” i hymnem tym zakończono po trzech godzinach wiec o godzinie 6-tej wieczorem.

Niemcy zaś zdumiewali i z podziwem na twarzach na bok ustępowali olbrzymiej gromadzie ludności polskiej, która wysypała się z sali wiecowej, największej w Gdańsku. Zrozumieć nie mogli, skąd od razu wzięło się tyle Polaków w Gdańsku, o których — że ich tu w Gdańsku jest tyle co na lekarstwo, prasa niemiecka tak znakomicie — kłamała!...

(Mowę dr. Paneckiego, wygłoszoną na wiecu niedzielnym, dla braku miejsca umieścimy w numerze następnym.)

Polski Uniwersytet Ludowy w Gdańsku.

- I. Uroczyste otwarcie w niedzielę dnia 11-go maja rb. o godzinie 6-tej po południu na sali w „Danziger Hof“.
- II. Rozpoczęcie odczytów w poniedziałek dnia 13-go maja rb. Wykłady odbywać się będą codziennie w czasie od godziny 5-tej do godziny 8-mej popołudniu na malej sali w „Kaiserhof“, przy ulicy świętego Ducha (Heiligegeistgasse nr. 43), bo p. nadburmistrz Sahm odrzucił wniosek Pow. Rady Ludowej, na mocy którego starano się o lokal publiczny do wykładów, powołując się na kongres pokojowy, który dotychczas nie orzekł, czy Gdańsk będzie polski. Kurs trwa około dwanaście tygodni.
- III. Spis wykładów:
 1. Historia polska (tygodniowo 2 godziny) ks. dr. Kantak.
 2. Język polski (tygodniowo 2 godziny), ks. Miszewski.
 3. Literatura polska (tygodniowo 2 godziny), panna Pikarika.
 4. Historia sztuki polskiej z obrazami świetlanymi (tygod. 1 godzinę), ks. Makowski.
 5. Zarys filozofii polskiej (tygodniowo 1 godzinę), pan Gabryelewicz.
 6. Krajoznawstwo polskie (tygodniowo 1 godzinę), hr. Potocki.
 7. Ludoznawstwo z szczególnym uwzględnieniem Pomorza (tygodniowo 1 godzinę), dr. Majkowski.
 8. Ekonomia społeczna (tygodniowo 1 godzinę), dr. Jasiński.
 9. Rozwój państwowego ustroju Polski (tygodniowo 1 godzinę), dr. Moczyński.
 10. Polityka współczesna (cztery odczyty), dr. Kubacz.
 11. Kwestja robotnicza (tygodniowo 1 godzinę), pan Dykta.
 12. Z psychologii: „O woli“ tygodniowo 1 godzinę, p. inż. dypl. Hoffmann.
 13. Hygiena (tygodniowo 1 godzinę), dr. Ulatowski.
 14. Technika a przemysł (tygodniowo 1 godzinę), p. inż. dypl. Hoffmann.
- IV. Honorarium za poszczególne kursy wynosi: za nr. 1-szy i 3-ci mk. 20,—; za nr. 2-gi mk. 30,—; za nr. 4-ty i 7-my mk. 15,—; za nr. 5-ty, 6-ty, 8-my, 9-ty, 11-ty, 12-ty, 13-ty, 14-ty, po mk. 10,—; za nr. 10-ty po 2 marki za godzinę.
- Sluchacze, którzy nie zapiszą się na cały kurs, placą wstępnego 2 marki za poszczególne odczyty.
- V. Zapisywanie sluchaczy, przyjmowanie honorarium jako też wypisywanie legitymacji skutecznie się poczynając od 5-go maja rb. codziennie od godziny 4-tej popołudniu w „Kaiserhof“.
- VI. Na sluchaczy przyjmuje się osoby obojczy płci po skończonym 18-tym roku życia. Odczyty ujęte będą w stylu popularnym. Nie wymaga się przeto wyższego wykształcenia szkolnego; wystarcza szczerza dążność do pogłębienia wiedzy.
- VII. Na życzenie potwierdzi się uczestnikom po zakończeniu kursów udział i wystawi się zaświadczenia.
- VIII. Zgłaszający się otrzymują szczegółowe programy w bieżącym tygodniu.
- IX. Piśmienne zgłoszenia i zapytania do sekretariatu Polskiego Uniwersytetu Ludowego (P. U. L.) prosimy wysłać pod adresem: Gabryelewicz, Danzig, Hansgasse 3, II. Etg.

KURATORJUM P. U. L.

Dr. Kubacz. Ks. Makowski. Hr. Sierakowski.

Przegląd polityczny.

Rewizja domowa u księcia Henryka pruskiego.

U księcia Henryka pruskiego mieszkającego w Hemmelmarmk urządzono rewizję domową i znaleziono między innymi 30 tuzji, 30 szabli, wielką ilość torebek do nabojów, 2 skrzynie po 25 granatów ręcznych i 4350 nabojów karabinowych. Wszystko obłożono aresztem. Broń ta przyszła podobno 8 kwietnia do Hemmelmarmk. Wydział wykonawczy żąda razem z wielu robotnikami zbadań tej sprawy i wkroczenia ministra obrony krajowej Noskego.

Wiadomości potoczne.

Obchód Konstytucji 3-go maja. Jak dowiadujemy się „Sokol“ tutejszy urządza dnia 4-go maja rb. obchód Konstytucji 3-go maja i to na największej sali Gdańska, to jest w ujeżdżalni, zwanej tu ogólnie z niemiecka „Sporthalle“. Ponieważ wobec ogólnie rozbudzonego życia narodowego tu w Gdańsku okazuje się, że wszelkie sale Gdańskie są teraz dla Polaków za małe, przeto radośnie powitać należy tem objw. Podobnie postąpiło

sobie tutejszy Tow. Polek. Zamówiło ono tę samą salę na obchód, który staraniem Towarzystwa tego odbędzie się 18-go maja.

Gdańsk. Przemycanie wieprzowiny. Górnik z Solingen pochodzący rodem ze Skarszew, a obecnie na urlopie w Gdańsku rzucił się na przemycanie. Kupił wieprza, za którego zapłacił podobno po 6 marek za funt, przywiózł go do Gdańska, gdzie sprzedawał mięso po 10,50 mk. za funt. Jednakże szczęście mu nie sprzyjało, bo coś 100 funtów mięsa obłożyła straż obywatelska aresztem i odstawiła do sprzedaży dla ogółu. Lichy więc był zarobek.

— Zwracamy uwagę, że oprócz posyłek do członków komisji zawieszenia broni w Spaa — posyłki do żołnierzy pod nazwą „Feldpostbrief“ tylko wtenczas są dozwolone, jeżeli mają napis „Grenzschutz“ i „Deutsche Feldpost“ Nr. — Inaczej nadawca musi być wojskowym.

Wysyłki do żołnierzy w kraju jedynie z napisem „Feldpostbrief“ są niedozwolone. Trzeba dodać „Eigene Angelegenheit des Empfängers.“

Paczki wysyłają pod tymi samymi warunkami. Zwracamy jeszcze raz uwagę, że przesyłki do żołnierzy aż do feldwebela lub wachmistrza i oficera pokładowego włącznie doznają ulg portowych i to: pocztówki i listy do 60 gramów są bezpłatne. Przekazy pocztowe do 15 marek włącznie kosztują 10 fen. Zwyczajne paczki do 6 funtów włącznie opłacać należy na wszelkie odległości 20-fenygowymi portorjami.

Gdańsk. Wydzielanie żywności odbędzie się następująco: Od wtorku 22 do soboty 26 kwietnia: a) Na markę 16 karty na kartofle nr. 32 trzy funty kartofli lub dla braku tychże 250 gramów wyrobów młynarskich, na markę 17 karty na kartofle 150 gramów wyrobów młynarskich zamiast kartofli. Wyroby młynarskie otrzyma się w składach kolonjalnych.

b) Na markę 5 karty żywnościowej dla dorosłych jak i na markę 37 karty żywnościowej dla dorosłych gmin sąsiednich po 250 gramów wyrobów młynarskich.

c) Na markę 5 K gdańskiej karty żywnościowej dla dzieci, jak i na markę 37 K karty żywnościowej dla dzieci gmin sąsiednich po 250 gramów gryzu, opłatków owsianych lub maki jęczmiennej dla dzieci podług zapasów w składzie.

d) Na marki 6 i 6 K gdańskich kart żywnościowych dla dorosłych i dzieci, jak i na marki 38 i 38 K kart żywnościowych dla dorosłych i dzieci gmin sąsiednich po tabliczce na zupełną 13 fen.

e) Na markę B gdańskiej karty żywnościowej dla dzieci, jak i na markę E karty żywnościowej dla dzieci gmin sąsiednich po 250 gramów napoju porannego, po 45 fen. za pół funta.

Kiszona kapusta, luźną mąkę na zupełną i kostki na zupełną otrzyma się w składach bez znaczków.

Wymienione towary otrzymać można w składach, które się zgłosiły do nabycia wyrobów młynarskich.

Co do podziału konserw i jarzyny wyjdzie osobne ogłoszenie.

Marki przez handlarzy zebrane trzeba niezwłocznie oddać odpowiednim urzędom podziału.

— **Zamknięcie młyna.** Lantrat powiatu gdańskich nizin zamknął młyn Magendanz-Wordel z powodu uchybienia w porządku młenia, aż do 1-go sierpnia.

— **Wakacje wielkanocne** rozpoczęły się w środę a w różnych zakładach naukowych w czwartek i skończą się 24-go kwietnia.

— **Jaja czajcze i mewie** wolno zbierać w obwodzie Gdańskim aż do 30-go kwietnia.

Kartuzy. W torfowisku utonął 8-letni syn wdowy Darga. Dziecko wlało się widocznie przy zabawie, i dla braku pomocy utonął.

Z Borzestowa. Niedawno doniósł nam Janek z pod Zielonej góry, że i resztówka dawniejszych dóbr Borzestowskich przeszła w polskie ręce.

Niemcy tutejsi się cichaczem wynoszą tam, gdzie pieprz rośnie. Niestety pomiedzy nami zanosi się na przefrymowanie ziemi polskiej. P. Józef Fuhrmann z pustek zamierza swe gospodarstwo i swój nowy młyn sprzedać Niemcowi, więc będzie jeden sprzedawczyk, jeden Judasz Zdradca więcej.

Za parę funtów niemieckich obecnie mało wartościowych banknotów chce nowy sprzedawczyk pozbyć się roli, a mianowicie młyna, który mu pomógł pobudować sąsiedni gospodarze, i na który o pożyczkę postarał się tutejszy ks. Proboszcz. Młyn został uroczyscie poświęcony ku wielkiej radości całej okolicy, bo był bardzo tu potrzebny, a teraz chęć zysku pobudza obecnego właściciela do sprzedaży.

Biada Ci sprzedawcy, Twą kieszeń wprawdzie napelnisz papierkami, ale Twe sumienie zmazasz winą wielką wobec nas. Przekleństwo pójdzie za Tobą, za Twą rodziną, dziećmi i wnukami. Niech nikt sprzedawcykowi nie sprzedaje ziemi, która jest naszą żywicielką! Niech się on tuczy temi nowymi banknotami, które uzyska za sprzedaż, a zapewne spuchnie po nich jak nitka.

Zyczliwy Wojtek.

Przechowo pod Świeciem. Bohaterstwo grenszuc. Dnia 6-go kwietnia r. b. odbyło się w lokalu p. Wyrwickiego zebranie Towarzystwa „Ognisko“.

Zebranie to rozpoczęło się około godziny drugiej po południu, przy licznych udziałach członków. Po odśpiewaniu kilku pieśni miały się

rozpocząć obrady, gdy nagle wtargnął do lokalu oddział grenszucu świeckiego z oficerem na czele, który zebranych zawezwał, ażeby natychmiast opuścili salę, gdyż rozwiązuje zebranie. Zapytany grzecznie, z jakiego powodu rozwiązanie to następuje, powtórzył szorstko, iż rozwiązuje zebranie, bez podania powodów. Na to obecni zaczęli się rozchodzić. Po chwili na nowo wszedł do sali i zabrał wszystkie akta, zarazem aresztował panów: Józefa Waleńczykowskiego i Franciszka Kotowskiego, których zaraz zabrano do koszar świeckich. Po mniejwięcej godzinie przybył większy oddział grenszucu, około 20 i aresztowali pp.: Orzechowskiego, Ziętaka, który nawet na zebraniu nie był obecnym, Wyrwickiego, Tarkowskiego i starego Kotowskiego i Lewandowskiego. Zarazem urządzili w wymienionych rewizje, lecz nie znaleziono nic. W pomieszkaniach powracano wszystkie sprzęty w sposób niemożliwy. Nazajutrz o godzinie 6-tej z rana na nowo zawiątał oddział grenszucu, urządzając nowe rewizje. Aresztowano jeszcze pp.: Bogackiego i Bernarda Kotowskiego. Przy przeprowadzaniu aresztowanych do Świecia odgrzała się żołądca grenszucu pp.: Waleńczykowskiemu i Kotowskiemu, że ich przebijają.

Przypadkiem szedł sobie szosa p. Lewandowski. Zaczepili go bez wszelkiej przyczyny, pytając, czy ma przepustkę, pomimo, że przecież nad Przechowem nie jest ogłoszony stan oblężenia. Kiedy p. Lewandowski sobie takie bepodstawne zaczepienie wyprosił, opadło go kilku grenszucowców, obili go, kopali nogami, i znęcali się nad nim w nielitościwy sposób. Nadmienić wypada, że Lewandowski przez dwa lata był na wojnie i nabawił się ciężkiej choroby. Oprócz starszego Kotowskiego w poniedziałek wywieziono aresztowanych na dwóch wozach pod silną strażą 13-tu ludzi do Grudziądza do aresztu wojskowego. Tu ich trzymano przeszło 20 godzin i to bez wszelkiego posiłku. Na końcu przeprowadzono ich do więzienia cywilnego, gdzie każdy został zamknięty w osobnej celi. Po niejakiemś czasie przybył sędzia śledczy, który wszystkich po krótkich przesłuchach wypuścił na wolność, nie znalazłszy najmniejszego powodu, aby ich dalej zatrzymać w więzieniu.

Chelmża. Komenda w Chelmży zakazała polskiej Radzie powiatowej odbywania posiedzeń.

Gwałty i nadużycia grenszucu. Z Chelmna donoszą: Dnia 28-go marca przybył do Trzebczy oddział żołnierzy grenszucu z Chelmży w sile około 30 ludzi. Z oficerów żaden się nie pokazał gdyż bawili w sąsiednim niemieckim folwarku Trebisfelde. Większa część żołnierzy rozeszła się po wsi, szukając broni; kilkunastu urządziło rewizję na folwarku. Rozkaz podpisany był przez komendę chelmżyńską.

Pomimo że już 8-go lutego odbyła się w Trzebczu rewizja, żołnierze przeszukali powtórnie cały dwór, grożąc rozbijaniem drzwi i zamków, gdy nie dość prędko otwierano. Przy rewizji zginęło: 10 butelek ze sokiem owocowym, 17 słoików konserw owocowych, większą ilość mleka, jaja z kur-nika. Ogrodnikowi Antoniemu Lewandowskiemu skradziono 2 nowe koszule, łańcuszek do zegarka i pierścionek srebrny.

W wielu domach we wsi zginęły przy rewizji jaja, masło i t. p. W domu p. Krzezińskiego znikły dwa płaszcze.

Z Nawry donoszą pod datą 29-go marca: Do składu księgarza Pukarskiego wchodzi żołnierz i kupuje drobnostki. Odchodząc zostawia paczkę z nadmienieniem, że po nią wróci. P. odkłada paczkę na stronę, nie przeczuwając nic złego. Po kilku godzinach przychodzi do niego patrolka i rozpoczyna rewizję za bronią. Rzucają się też na paczkę — otwierają ją i znajdują naboje. Księgarza zabierają do więzienia, gdzie 24 godzin przesiedzieć musiał.

Niewątpliwie żołnierz paczkę umyślnie zostawił, aby księgarza Polaka aresztować.

Inne zajście. Dwóch mężczyzn wracając z kościoła i przechodząc koło posterunku przy cukrowni, rozmawia po polsku. Na to żołnierz przystępuje i poczyną ich bić po twarzy. Podoficer widząc takie postępowanie, zwraca żołnierzowi uwagę, że tak postępować nie wolno. Na to żołnierz odpowiada: „Die verfluchten „Polacken“ muss man hauen — dass kann mir niemand verbieten!“

Zebrania Towarzystw

odbędzie się:

Gdańsk. Zebranie Tow. „Jedność“ odbędzie się we wtorek, w trzecie święto, dnia 22-go b. m. o godz. 7-ej wieczorem na sali Domu Abstynentów przy ul. Szerokiej nr. 83. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Gdańsk. Posiedzenie Tow. Polek odbędzie się w środę, 23. b. m. o godz. 7-ej wieczorem na sali „Abstinentenhaus“, Breitgasse 83. Wieczór poświęcony pamięci Stanisława Moniuszki. Porządek dzienny: Wykład o Moniuszce, muzyka i śpiew Moniuszki. O liczny udział prosi Zarząd.

Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wierzbicki w Gdańsku.

Dzisiaj rano o godzinie 6^{1/4} zasnął w Bogu po długich ciężkich cierpieniach zaopatrzona Sakramentami św. moją ukochaną żonę, naszą najlepszą, wiernie troskliwą matką i teściową, naszą miłą babunią

ś. p.

Józefa Koschnik

w 70-tym roku życia o czym donoszą w głębokim smutku pogrzebi

J. Koschnik wraz z dziećmi

Przedkowo, dnia 19-go kwietnia 1919.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 24-go bm. przed południem od domu żałoby.

Bekanntmachung.

Die heute in Danzig versammelten Ferkelhändler haben folgende Vereinbarungen getroffen:

1. Der Ankauf von Ferkeln und Läufer Schweinen im Stückgewicht bis 25 kg (50 Pfund) zwecks Weiterverkauf, sowie der kommissionsweise Handel mit Ferkeln und Läufer Schweinen soll in der Provinz Westpreussen nur von den mit einer roten Ausweiskarte versehenen Mitgliedern des Westpreussischen Viehhandelsverbandes ausgeübt werden.
2. Ferkel und Läufer Schweine sollen nur nach Gewicht gehandelt werden.
3. Die gemäss Satz 1 zum Ankauf von Ferkeln und Läufer Schweinen berechtigten Händler dürfen für alle vom 18. April 1919 ab abzunehmenden Tiere im Stückgewicht bis 50 Pfund höchstens M 4.— je Pfund (1/2 kg) an der Abnahmestelle (Wiegestelle) im Land zahlen.
4. Beim Weiterverkauf dürfen die Händler zu dem unter Ziffer 3 angegebenen Preise für Aufkauf, fergebühr, Fracht, Gewichtsverlust, Risiko und Händlergewinn keinen höheren Aufschlag als 2% nehmen. Soweit Ferkel und Läufer Schweine im Stückgewicht bis 50 Pfund an Abnehmer zum Weiterverkauf abgesetzt werden, müssen die Händler diese Abnehmer verpflichten, die Tiere nur an Mäster oder Züchter ausstehen zu dem dem Verkäufer gezahlten Übernahmepreis zu züglich eines Zuschlags von höchstens 12% für Fracht, Gewichtsverlust, Händlergewinn und Risiko abzugeben und dem Westpreussischen Viehhandelsverband auf dessen Verlangen die Namen der betreffenden Züchter und Mäster und die von diesen gezahlten Kaufpreise mitzuteilen.
5. Die Ferkelhändler haben dem Westpreussischen Viehhandelsverbanden den auf der Abnahmestelle (Wiegestelle) im Lande gezahlten Kaufpreis durch Vorlage der Ankaufoanzeigen, die vom Käufer und Verkäufer unterschrieben vollzogen sein müssen, nachzuweisen.

Unter Bezugnahme auf die vorstehenden Vereinbarungen ordnen wir hiermit folgendes ab:

- I. Der Ankauf von Ferkeln und Läufer Schweinen im Stückgewicht bis 25 kg (50 Pfund) zwecks Weiterverkaufs sowie der kommissionsweise Handel mit Ferkeln und solchen Läufer Schweinen ist in der Provinz Westpreussen vom 18. April 1919 ab nur den mit einer roten Ausweiskarte versehenen Mitgliedern des Westpreussischen Viehhandelsverbandes gestattet.
- II. Sämtliche mit dem Ferkelhandel befassten Händler und Genossenschaften, die vom 18. April 1919 ab in der Provinz Westpreussen den Handel mit Ferkeln und Läufer Schweinen im Stückgewicht bis 25 kg (50 Pfund) ausüben wollen, haben dem Westpreussischen Viehhandelsverbande zu Danzig eine schriftliche Erklärung, dass sie die vorstehenden Vereinbarungen unter 1 bis 5 einhalten bereit sind, bis zum 18. April 1919 — bei späterer Zulassung innerhalb der festzusetzenden Frist — abzugeben. Falls die Abgabe einer derartigen Erklärung bis zu dem vorgeschriebenen Zeitpunkt nicht erfolgt oder die vorstehend vereinbarten Bedingungen nicht eingehalten werden, würde dies als Unzuverlässigkeit den Viehhandelsverband zur Entziehung der roten Ausweiskarte veranlassen. Bei Nichteinhaltung der Vereinbarungen würde ferner nicht auf eine Genehmigung der Ausfuhr der Ferkel und Läufer Schweine zu rechnen sein.

Danzig, den 5. April 1919.

Provinzial-Fleischstelle für die Provinz
Westpreussen
und
Westpreussischer Viehhandelsverband

Der Beauftragte
des Volksausschusses der Arbeiterräte
Westpreussens

Jopy męskie na zimę
starago towaru poleca
KUPIEC Consumverein
E. G. m. b. H.
CHRIELNO PR. Z.

Bank Ludowy w Żukowie
udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

2% i 3% procent

rocznie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD

Mathes.

Plack.

Siezkowski.

„RUBALIN“

jest najlepszy balsam na obrażenia i skóry. Nabyć można w każdym interesie.

Rodacy, badajcie wszędzie tylko balsam „Rubalin“.

— Jest to jedyny polski wyrób —

Frabrikant: Lehmann, chem. fabryka, Oliwa.

Telefon 102, adres telegram: „Rubalin“

Młody człowiek, syn gospodarza 20 lat leżący, poszukuje miejsca jako

elew

na większym majątku od zaraz lub później. Zgłosz. uprasza się pod nr. 486 do Eksp. Gaz. Gdańskiej.

Pielęgniarka

do nowonarodzonego dziecka i matki potrzebna na kilka tygodni na wieś. Zgłosz. uprasza się pod nr. 488 do Redakcji.

Dla mego syna

18 lat poszukuje

stancji
z utrzymaniem

o ile możliwości od zaraz. Zgłoszenia uprasza się pod nr. 441 do Gaz. Gdańskiej.

Tabako

po zażywaniu prawdziwą. Przy odbiorze 1 do 5 funt po 5,00 mk. 6 do 10 funt po 4,50 mk. i opakowanie wolne po oca i wysła za zaliczką pocztową. Chem. tech. dom. wysłkowy **W. Włodkowski.** Pelplin Westpr.

Dwóch młodych ludzi, którzy pracują w Nowymporcie, w Brzesku albo w Gdańsku. Zgłosz. pod nr. 446 do Eksp. Gaz. Gdańskiej.

meblowanego pokoju

z kawą w Nowymporcie, w Brzesku albo w Gdańsku. Zgłosz. pod nr. 446 do Eksp. Gaz. Gdańskiej.

Szafy do rzeczy,

szafki łóżka z materacami, krzesła, wypł. ane trzema sprzeda

Wiśniewski

Töpfergasse 13

Ślusarz

kawaler 30 lat. poszukuje od zaraz

wydzierżawienia

warsztatu w okolicy Gdańska. Oferty pod nr. 409 do Eksp. Gazety Gdańskiej.

Zakład instalacyjny

— jedyny polski w Gdańsku —

wykonuje:

światło gazowe i elektryczne, zakłady kanalizacyjne, wodociągi i centralne ogrzewanie.

T. Grobelski, Pögenpfuhl 83.
inżynier.

Wszelkie prace w zakresie budowlany wchodzące, jak n. p. roboty

ziemne, murarskie, ciesielskie,

stolarskie, ślusarskie, malar-

skie, i t. p.

wykonuje spieszenie i po umiarkowanych cenach

Piątkowski, budowniczy architekt.

WESTERPLATTE, Birkenallee nr. 6.

Przyjmujemy

elewów

z wyższem wykształceniem

Bank Zw. z Spółek Zarebkowych

Oddział Gdański

Gdańsk, Holzmarkt nr. 18.

Restauracja

Bronisława Kubickiego

w Gdańsku, Am brausenden Wasser 5

w której odbywa się

codziennie koncert

winną być punktem zbornym wszystkich Redakcji miasta Gdańska i okolicy. Dlatego każdy, chcący się nieco zabawić, niechaj spieszy tamtędy, bo lokale ładne a usługa skora i rzetelna.

W domu towarowym „Bazar“ w Brodnicy

wolna jest posada

kierownika

na 1-go lipca rb.

Tylko kandydaci fachowi, niezamężni, zechcą zgłoszenia swe z odpisami świadectw, fotografią i podaniem pretensji do 15 maja nadesłać.

ZARZĄD

s. z o. p.

w Brodnicy.

Kupujemy każdą ilość

ołowiu i cyny

i to funtami ołowiu, a cynę w jeszcze mniejszych ilościach, płacąc odpowiednie ceny.

„Gazeta Gdańska“

Grobla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben).

Na wesola! — Na wesola!

wykonujemy

zaproszenia

w polskim języku i w pięknym wykonaniu.

Adresować krótko:

„Gazeta Gdańska“ — Danzig.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.